

Nie miałem odwagi
By mówić to głośno
To wstyd, latałem z tobą w snach

To trochę jak przeszłość
Zakłamana przyszłość
Sam zapraszałem się
Pod twój dach...

Właściwie to pokój budował niepokój
Pożerał mnie strach
Coś znowu jest nie tak
Wysyłałem znaki i dla niepoznaki
Obracałem w żart

Opuszczasz mnie
Opuszczam cię, już czas

Choć wiemy że
Nie miałem cię nie raz

Za nikim nie tęsknie, o nikim nie myślę
Smak pożegnania znam
Ocean gwiazd, a w nim
Nie zapisane jest
To co chcę

Kiedyś umiałem kochać się na zabój
Próbując złapać wiatr
By bliżej być dla kogoś
I czas sobie płynie w pościelowej chmurze
Przytulam siebie sam

Opuszczam cię
Opuszczasz mnie tak masz

I wiem już że
Nie złączy się
Planeta i ja